

Rozmowa z Rafałem Kurantem (24), kandydatem na radnego Włocławka z listy Komitetu Wyborczego Wyborców „Socjaliści dla Włocławka”.

Z socjalistycznymi poglądami startujesz do samorządu. To rzadki widok na naszej scenie politycznej. Dlaczego zdecydowałeś się w nich wziąć udział?

- Start w wyborach to kolejny etap mojej działalności. Zacząłem ją 4 lata temu, zakładając i budując od podstaw okręg włocławski Młodych Socjalistów. Miałem już dosyć oglądania pseudolewicowych „gadających głów”, na dobrą sprawę niczym nieróżniących się od prawicowców. Wiem, że autentyczni socjaliści są potrzebni ludziom, tak we Włocławku, jak i w całym kraju, że musimy być głosem nieobecnych w mediach najuboższych współobywateli. Jeżeli ktoś nie zacznie działać, pokazywać ludziom alternatywę, to zmiany na lepsze nie przyjdą nigdy. Czas wziąć sprawy w swoje ręce.

Startujesz z Włocławka. Na jakie problemy napotykają mieszkańcy i co Ty sam chciałbyś zmienić w swoim mieście?

- W końcu lat 90. Włocławek z dnia na dzień z miasta wojewódzkiego, równego Bydgoszczy czy Toruniowi, stał się prowincjonalną stolicą powiatu. Tak naprawdę degrengolada trwa znacznie dłużej, bo od ponad 20 lat. Z robotniczego, tętniącego życiem skupiska Włocławek stał się pozbawionym nadziei miastem biednych emerytów, sprytnych „biznesmenów” i coraz częściej wyjeżdżającej stąd młodzieży. Znów rośnie bezrobocie, utrzymujące się na poziomie 17-18%. Ostatnimi czasy smutnym symbolem upadku miasta było zburzenie komina sławnej na całą Polskę fabryki Celulozy. Postanowiliśmy działać. Komitet Wyborczy Wyborców Socjaliści dla Włocławka proponuje ludziom zmianę sposobu myślenia i aktywizację. Nasze hasło to „Miasto społeczne Włocławek”. Jesteśmy jedynym komitetem, który twardo mówi „nie!” prywatyzacji, komercjalizacji i tym podobnym haniebnym procederom. Pragniemy przenieść dobre wzorce na polu partycypacji budżetu miejskiego. Chcemy, aby ludzie mieli wpływ na magistrat i radnych nie tylko w dniu wyborów, ale przez całą kadencję. Ważne dla nas jest wdrożenie szerokiego zakresu samorządu, z referendami i konsultacjami społecznymi. Popieramy rozwój lokalnego

sportu, także amatorskiego, i turystyki. Łączymy tradycję z nowoczesnością – pragniemy wskrzesić ducha dawnego, wielonarodowego Włocławka, dumnej stolicy Kujaw, poprzez budowę Centrum Kultury Mniejszości. Będziemy zabiegać o utworzenie państwowych studiów drugiego stopnia (magisterskich) we włocławskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Ja sam startuję z osiedla Zazamcze, któremu bardzo przydałyby się m.in. nocne linie autobusowe, odnowa Stadionu Przylesie i boisk przy ulicy Budowlanych oraz remont dróg. Socjaliści nie są jakimiś wyrwanymi z XIX wieku marzycielami, tylko normalnymi członkami swoich społeczności. Dlatego właśnie ja i wszyscy startujący z naszej listy chcemy walczyć o rzeczy prozaiczne, których kandydaci „wielkich partii" od lat nie dostrzegają. Korzystając z okazji zapraszam wszystkich na stronę internetową naszego komitetu, gdzie można zapoznać się z programem i pełną listą kandydatów: http://socjaliscidlawloclawka.pl/

Nie było szans na szerszą koalicję we Włocławku?

- Przede wszystkim nie było sił politycznych i społecznych, z którymi autentyczna lewica mogłaby choćby zacząć jakiekolwiek rozmowy. Oprócz nas startuje jeszcze 8 komitetów wyborczych, ale wchodzenie w układy z klerykalną prawicą czy niezmieniającymi się, „zabetonowanymi" od dziesiątków lat działaczami SLD i SDPL nas nie zadowala. Tutejsze związki zawodowe również pozostawiają wiele do życzenia, a kierujący nimi „bonzowie" przedstawiają podobny, żałosny poziom co sponsorujący ich politycy. W tym przypadku lepiej było postawić na jakość, a nie ilość. Oczywiście bolejemy nad słabością włocławskiego ruchu związkowego i „trzeciego sektora". Może właśnie nasz start pobudzi sennych dotąd społeczników i szeregowych związkowców do czynu i niepoddawania się zastanej rzeczywistości.

Jak obecnie wyglądają kontakty Młodych Socjalistów z PPS po rozstaniu? Współpraca nadal jest możliwa?

- We Włocławku PPS nie istnieje od prawie 10 lat. Człowiek, który na przełomie tysiącleci był liderem Organizacji Młodzieżowej PPS w naszym mieście działa obecnie w PiS, natomiast większość byłych członków Partii znajduje się w SDPL i chyba wolą nie pamiętać o swojej bytności „u Ikonowicza"… W naszej małej ojczyźnie jesteśmy jedynym ugrupowaniem otwarcie nawiązującym do dorobku polskich demokratycznych socjalistów. Co do współpracy to my, Socjaliści dla Włocławka, życzylibyśmy sobie, aby wszystkie prospołeczne, lewicowe organizacje znalazły wspólny język, przełamały niechęć, poskromiły zapędy swych przywódców i wreszcie zjednoczone działały wspólnie. Cała pracująca Polska bardzo tego potrzebuje.

Wasz Komitet wyborczy nie jest rozpoznawalny. Może więc start w wyborach to błąd?

- Nie od razu Kraków zbudowano. We Francji radykalna lewica, mająca świetne w porównaniu z Polską zaplecze, startuje w każdych wyborach od zakończenia II wojny światowej. Na początku zdobywała śladowe ilości głosów, a teraz w całym kraju ma kilkuset przedstawicieli w samorządach. Czemu w Polsce nie miałoby być podobnie? Nie powinniśmy od razu rezygnować, przecież to pierwszy start naszego komitetu, a początki zwykle są trudne. Najważniejsze to dotrzeć do ludzi, zapisać się w ich świadomości, zrozumieć problemy innych. Nie startujemy na pokaz.

Prezydentem Włocławka jest Andrzej Pałucki z SLD. Jak Młodzi Socjaliści oceniają jego prezydenturę z lewicowej perspektywy? To dobry gospodarz?

- Pan Andrzej Pałucki jest podobny do reszty ludzi SLD. Nie dość, że nie szuka przyczyn problemów społecznych, to jeszcze bardzo mało robi, aby przezwyciężyć ich skutki. Różnica między Pałuckim i włocławskim SLD a nami jest widoczna gołym okiem. Podam przykład: zdaniem prezydenckich doradców najlepszym sposobem na ożywienie gospodarcze miasta jest pozyskanie bogatych inwestorów, których przyciągnąć mają jeszcze większe niż dotąd ulgi. Efektem tych zabiegów jest nieograniczona władza pracodawców, co skrzętnie wykorzystują na oszukiwaniu władz, pomiataniu pracownikami, a koniec końcem powodowaniu upadku firm, brania monstrualnych odpraw i wysyłania ludzi na bruk. My proponujemy spółdzielczość pracowniczą jako alternatywę dla skompromitowanej prywatyzacji, zaś w zakładach komunalnych i państwowych na terenie miasta popieramy tworzenie rad pracowniczych, aby robotnicy nawet w ograniczonym zakresie mogli decydować o swoim miejscu pracy. Pomiędzy nami a Sojuszem jest wielka przepaść, a kolejne lata SLD–owskich rządów tylko ją pogłębiają.

Nie obawiasz się, że szybko możecie zniechęcić się do aktywnej polityki jeśli nie osiągniecie sukcesu w wyborach? Jest wiele partii i organizacji na lewicy, którym sie nie udało i dziś ograniczają się jedynie do komentowania bieżących wydarzeń. Młodzi Socjaliści mają odpowiedź na takie zagrożenie?

- Jesteśmy socjalistami, wierzymy w demokratyczne mechanizmy i siłę zbiorowości ludzkiej. To nie wina społeczeństwa, że jest omamione przez propagandę mass mediów. Jeśli teraz nie wystartujemy to przyczynimy się tylko do pogłębienia społecznego przyzwolenia dla ultraliberalnej koncepcji TINA. Nasz start może być zaczątkiem szerokiego ruchu, który stanie się poważną siłą dla rządzących. Żeby tak się stało nie możemy zasypywać gruszek w popiele.

Wybory Samorządowe to preludium do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych. Są już jakieś pomysły na te wybory? Z kim i czy w ogóle weźmiecie w nich udział?

- Owszem, mamy pewne pomysły na przyszłoroczne wybory parlamentarne. Jako socjaliści nie jesteśmy przesądni, ale wolelibyśmy jednak nie zdradzać pomysłów. Jak to mówią: licho nie śpi…

Rozmawiał **Przemysław Prekiel**